

W TEJ HOSTYI JEST BÓG ŻYWY...

Świadectwo: - „Mam 62 lata Bardzo lubię przyjeżdżać na comiesięczne rekolekcje prowadzone przez księdza Stefana w Porządziu. Tutaj śpiew i modlitwa daje mi bardzo dużo radości serca. Tutaj na modlitwie czuję bliskość Boga. Śpiew jest moją najmocniejszą modlitwą, tak bardzo głęboką, jakiej w innej postaci nie potrafię przeżyć. Od marca 2001 r. jeździłam do świętej Tereski, aby do modlitwy uwielbienia dołączyć gorącą prośbę o uzdrowienie mojej 33-letniej córki Magdaleny, matki dwojga dzieci, chorej na raka kości. Gdy modliłam się w Porządziu, myślałam tylko o niej, chociaż od dłuższego czasu miałam na szyi guzek wielkości orzecha laskowego. Guzek sprawiał dolegliwości bólowe i bardzo mi przeszkadzał przy oddychaniu, gdy przyjąłam pozycję leżącą nie mogłam spać.

Będąc na modlitwach o uzdrowienie, kiedy ks. Stefan przechodził z Panem Jezusem w Najświętszym Sakramencie i błogosławił, odruchowo podniosłam rękę i na guzku, na szyi zrobiłam znak krzyża. Na drugi dzień guzek zrobił się bardzo zaogniony, tzn. jakby stan zapalny, ale tym się nie martwiłam, przecież modliłam się o uzdrowienie córki. Guzek w ciągu kilku dni zginął nie zostawiając śladu.

Córka była operowana w lipcu 2001, ma wyciętą kość z ręki, która była zmieniona nowotworowo i zastąpiona protezą z tworzywa. Przyjmowała chemię. Obecnie choroba się zatrzymała, żyje, ma sprawną rękę. A ja dziękuję Bogu za otrzymane łaski, bo wierzę, że to wtedy Pan Jezus mnie wysłuchał i dał zdrowie dla córki i dla mnie” - **REGINA**

Z katechizmu wiemy, że Eucharystia – to prawdziwe Ciało i Krew Pana Jezusa pod postaciami chleba i wina. Ta wielka tajemnica naszej wiary sprawowana jest podczas Mszy świętej, kiedy kapłan dokonując przeistoczenia sprawia, że Jezus Chrystus znajduje się w szczególny sposób między nami

Ale tu należy zatrzymać się przy innym problemie: „Gdzie jest wasza wiara?” /Łk 8,25a/ Tradycyjnie uważa się Eucharystię za sakrament uzdrowienia, a ja chciałbym zapytać: „czy byliście kiedyś na takiej Mszy świętej, lub Adoracji Najświętszego Sakramentu, podczas których dokonywały się widoczne uzdrowienia? Wielu odpowie, że nie, nigdy nie widzieli takiej Mszy świętej Dlaczego? Czyż nie był tam obecny Żywy i Prawdziwy Jezus Chrystus, który „... ubogim niesie dobrą nowinę, więźniom głosi wolność, niewidomym przejrzenie, a uciśnionych odsyła wolnymi?”/por Łk 4,187

GDZIE JEST WASZA WIARA ???

Mogę powiedzieć, że widziałem wiele uzdrowień jakie miały miejsce, gdy odmawiałem specjalne modlitwy o uzdrowienie po Komunii świętej, w dziękczynieniu, albo przy Adoracji Pana Jezusa.

Wybierając czas na uzdrowienie, modlę się ze wspólnotą podczas dziękczynienia lub adoracji, wiedząc, że jest to szczególny czas obecności Jezusa Chrystusa ze swoim ludem, i wtedy naprawdę Jezus może uczynić to, o co z wiarą będziemy prosić. Modlitwy Eucharystyczne wyrażają tę wiarę:

**„Uwolnij nas Panie od wszelkiego zła i daj pokój w naszym czasie
W swoim miłosierdziu zachowaj nas wolnymi od grzechu
i ochraniaj nas od wszelkiego niepokoju.**

Panie Jezu Chryste,

Z wiarą w Twoją miłość i miłosierdzie

Zjadam Twoje Ciało i piję Twoją Krew.

Nie wódź mnie na potępienie,

ALE DAJ ZDROWIE UMYŚŁU I CIAŁA.

Panie nie jestem godny przyjmować Ciebie,

Ale powiedz tylko słowo a będę uzdrowiony”

/z modlitwy przed Komunią świętą/

Więc dlaczego nie ma tych uzdrowień? Brak nam wiary w obecność Jezusa Chrystusa, spowszechniały nam Msze święte. Nie jesteśmy świadomi tego, w jakiej tajemnicy uczestniczymy, wyraża to jedna z Modlitw Eucharystycznych

„Niech Twój Święty Anioł zanieś tę ofiarę na ołtarz w Niebie, przed Oblicze Boskiego

majestatu Twego, abyśmy przyjmując z tego ołtarza Najświętsze Ciało i Krew Twego Syna Otrzymali obfite błogosławieństwo i łaskę", /z I Modlitwy Eucharystycznej/

Czy zdajemy sobie sprawę z tego, że uczestniczymy w uczcie niebiańskiej, w której posługują Aniołowie, a my możemy przystępować do tej uczty i dowolnie „brać” ze stołu?! Ilu rezygnuje z tego wspaniałego daru, ilu przychodzi z obowiązku, znudzeni dając łaskawie tą godzinkę dla Pana Jezusa, raz w tygodniu???

„...ale dopiero Ojciec mój da wam prawdziwy chleb z nieba. Albowiem chlebem Bożym jest Ten, który z nieba zstępuje i życie daje światu. Rzekli do Niego: <Panie, dawaj nam zawsze tego chleba>” /J 6,32-34/

Zafascynowani widzianymi cudami, zaskoczeni efektami mocy Jezusa chcieli „spożywać ten chleb”, gotowi byli na wszystko Jednak tylko do czasu „Chlebem, który Ja dam, jest moje Ciało za życie świata Sprzeczałi się więc między sobą Żydzi mówiąc: <Jak On może nam dać swoje ciało do spożycia?>”/J 6,51 –52/

„A spośród Jego uczniów, którzy to usłyszeli, wielu mówiło: <Trudna jest ta mowa. Któż jej może słuchać?>”/J 6,60/ „Odtąd wielu Jego uczniów odeszło i już z Nim nie chodziło” /J 6,66/

Czy doświadczyliśmy takiego pragnienia, by wraz z Apostołami pragnąć tego Jezusa, który daje chleb na życie wieczne? Czy chcieliśmy odejść, bo wydawało nam się niemożliwe, by to Jezus był tym Chlebem Życia?

A Jezus, w tajemnicy swego Ciała i Krwi, uzdrawia, przebacza i uwalnia. W wielu przypadkach zdrowienie połączone jest z łaską nawrócenia, przystępują do Sakramentu Pojednania, by znaleźć się w zaproszonych na „Ucztę Eucharystyczną”.

Msza święta to nie tylko pamiątka Ostatniej Wieczerzy, ale uobecnienie tej jednej, jedynej ofiary, złożonej przez Jezusa Chrystusa Jest udziałem w śmierci i zmartwychwstaniu Syna Bożego. Jest spotkaniem z Bogiem, który zbawia, uzdrawia i uwalnia

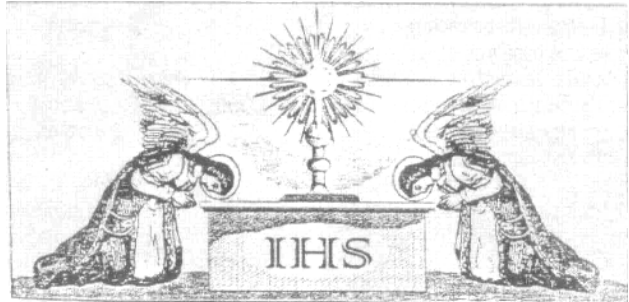
„Jezus Chrystus wczoraj i dziś, ten sam także na wieki Nie dajcie się uwieść różnym i obcym naukom, dobrze bowiem jest wzmacniać serce łaską, a nie pokarmami, które nie przynoszą korzyści tym, którzy się o nie ubiegają”. /Hbr 13,8-9/

EUCHARYSTIA TO JEZUS!!!

Świadomość obecności Jezusa w Najświętszym Sakramencie przynagla nas do tego, aby zbliżyć się do Niego bardzo osobiście. **„Panie, powiedz tylko słowo, a będzie uzdrowiona dusza moja”/por. Łk 6,7/**

Więc dlaczego tak wielu ze spotkania z Jezusem wychodzi bez zmian? Zapominamy o istocie Eucharystii, przestajemy wierzyć, że Jezus Chrystus, prawdziwy Bóg, ukryty jest w Hostii - „choć zakryty lecz prawdziwy”.

Ze zdjęciem zamieszczonym w tym artykule związana jest historia nawrócenia. **W jednym z kościołów w Warszawie odbywała wystawa obrazów Kazimierza, byłego więźnia alkoholika, który uzyskał uwolnienie od swoich nałogaów od Jezusa Miłosiernego, bez żadnych terapii, grup wsparcia, na raz przestał pić, wyszedł z więzienia i jeździ teraz**



się
i

po

Polsce ze swoimi obrazami i świadectwem nawrócenia.

Tak też było we wspomnianym kościele, gdzie odbywa się wieczysta adoracja. Kazimierz opowiadał o swoim życiu, prezentował obrazy a spotkanie to nagrywał dla niego, na kasetę video, kolega, alkoholik, słabej wiary. Między innymi nagrał Pana Jezusa w Najświętszym Sakramencie, na kasecie jest to kilka sekund, ale to właśnie one stały się przyczyną zadziwienia. Zobaczył olśniewające światło, myślał, że to może reflektor odbija się powodując tę jasność. Ale tam nie było żadnego światła. Na kasecie widać tylko podstawę monstrancji i światłość, która biła od Jezusa.

Pod wpływem tego zjawiska **kolega ten nawrócił się, przestał pić**, ożywił swoją wiarę, i do dziś opowiada, że ten Jezus oświecił go swoim światłem i uwierzył, że jest On Żywy i Prawdziwy. Że nie są to wymysły kapłanów, by ożywić wiarę w narodzie, ale tajemnica naszej wiary, którą się przyjmuje lub

odrzuca Nie może być nic pośredniego.

Wiele jeżdżę po Polsce i poza jej granice z naukami rekolekcyjnymi i coraz częściej odkrywam przerażające fakty Pana Jezusa przenosi się z głównego ołtarza do bocznego. W Jego miejsce ustawia się fotel dla człowieka. Dla „**usprawnienia**” przebiegu Mszy świętej wprowadza się **Komunię świętą procesyjnie, na stojąco**, argumentując, że tak będzie szybciej. Jakże Pan Bóg jest cierpliwy, znosząc te wszystkie upokorzenia ze strony człowieka. A on chce się zrównać ze swoim Bogiem, staje jak równy z równym. Mieliśmy już historię wieży Babel, kiedy człowiek zapomniał kim jest on sam, kim jest Ten, który go stworzył.

Problem ten rozpoczyna się już w sercu człowieka, jego wierze, w relacji osobistej z Bogiem. Bo któż może narzucić postawę szacunku, czci, miłości. Jeśli osobiście nie uznaję, że Eucharystia to Żywy i Prawdziwy Jezus Chrystus, nikt i nic mnie o tym nie przekona, i będzie mi obojętne czy przyjmę Komunię świętą stojąc, siedząc, do ręki, czy do ust.

Tę prawdę pięknie oddają objawienia w Fatimie, kiedy do dzieci przychodzi Anioł Pokoju: „Jak tylko tam przyszliśmy, padliśmy na kolana i dotknąwszy czołami ziemi poczęliśmy powtarzać słowa modlitwy Anioła: **O MÓJ Boże wierzę w Ciebie, wielbię Cię, Ufam Tobie i Kocham Cię...**

Nie pamiętam, ile razy powtórzyliśmy tę modlitwę, kiedy ujrzyliśmy błyszczące nad nami nieznanne światło. Powstałiśmy, aby zobaczyć, co się dzieje, i ujrzyliśmy Anioła trzymającego kielich w lewej ręce, nad którym unosiła się Hostia, z której spływały krople krwi do kielicha. Zostawiwszy kielich i Hostię, zawieszoną w powietrzu, Anioł uklęknął z nami i trzykrotnie powtórzyliśmy z nim modlitwę:

"Przenajświętsza Trójco, Ojcze, Synu, Duchu Święty, wielbię Cię z najgłębszą czcią i ofiaruję Ci najdroższe Ciało, Krew, Duszę i Bóstwo Jezusa Chrystusa, obecnego we wszystkich tabernakulach świata, jako przebłaganie za zniewagi, świętokradztwa i zaniedbania, którymi jest On obrażany! Przez nieskończone zasługi Jego Najświętszego Serca i Niepokalanego Serca Maryi błagam Cię o nawrócenie biednych grzeszników."

W innym miejscu Łucja dodaje : *"obecność Boga była tak silna i tak dogłębna, że nie ośmieliliśmy się nawet odezwać do siebie"*.

Czy w naszych kościołach jest inny Pan Jezus, czy też nasza wiara oziębła na tyle, by nie odczuwała tej obecności Boga? Jeżeli uznaję, że w „**tej Hostyi jest Bóg Żywy, choć zakryty, lecz prawdziwy**” czy będę miał wątpliwości co do postawy w przyjęciu Komunii świętej? Nie, bo kolana same się zegną, jeśli w białym opłatku dostrzeżemy Boga. Jezusa Eucharystycznego wspaniale opisuje proboszcz z Ars, Jan Maria Vianney: *„Gdy tylko przyjęliście Boga, czujecie w sercu ogromną radość, intymną bliskość trwającą kilka chwil, błogość ogarniającą całe wasze ciało. Dusze czyste zawsze tak reagują... ci, którzy nie czują niczego, godni są litości. Gdyby dusze kochały Boga, naszego Pana po przyjęciu komunii, długo jeszcze czulibyście ten palący ogień. Po konsekracji Bóg jest wśród nas, tak samo jak w niebie. Gdyby człowiek poznał dobrze tę tajemnicę, umarłby z miłości.*

Nie ma nic wielkiego jak Eucharystia! Połóżcie wszystkie dobre uczynki świata naprzeciw dobrze przyjętej Komunii świętej; będą one jak ziarnko piasku wobec góry".

Czy trzeba jeszcze wiele dodawać do tych słów człowieka, któremu zarzucano braki w wykształceniu teologicznym? Z nich przebija wiara i miłość do Jezusa ukrytego w Najświętszym Sakramencie, i tego uczył swoich parafian, miłości i oddania, czci i szacunku!

My, ludzie współcześni, oświeceni, wykształceni potrzebujemy konkretnych dowodów, logicznych argumentów przemawiających za tym, czy tam jest, czy nie ma Pana Jezusa.

„Gdybyście mieli oczy aniołów, widząc Jezusa Chrystusa, który jest obecny w Najświętszym Sakramencie, na ołtarzu, i patrzy na nas, jakże byśmy Go kochali! Nie chcielibyśmy już się z Nim rozstawać, pragnęlibyśmy pozostawać wciąż u Jego stóp. Byłby to przedsmak nieba; reszta nie miałaby już dla nas żadnego znaczenia".

I o takie oczy aniołów powinniśmy się modlić dla naszych proboszczów, kapłanów, naszych rodzin, nas samych A wtedy wróci szacunek do Jezusa w Najświętszym Sakramencie w naszych kościołach. Ludzie nie będą przychodzić i pytać: „Proszę księdza, co mam zrobić, u mnie w kościele ksiądz nakazał Komunię świętą procesyjnie, na stojąco?” Może wtedy wróci wiara, o której śpiewamy: ***„upadnij na kolana, ludu czcią przejęty, uwielbiaj Swego Pana, Święty, Święty, Święty...”***

I ujrzymy jak Pan Jezus uzdrawia, jak uwalnia, jak zbawia, bo nie przepisy, zwyczaje, ale moja wiara i miłość uzna prawdziwość obecności Jezusa w Eucharystii. Nie możemy pozostawać obojętni wobec tych zniewag, ale upaść na kolana i błagać: „... **o przebaczenie dla tych, którzy nie wierzą, nie**

wielbią, nie ufają i nie kochają Jezusa Chrystusa".

Tę wiarę mamy budować u małych dzieci. Wspomniany Jan Vianney, tak o tym pisze: „Czy wiecie, do czego doprowadza wasza niewiedza i niedopatrzenia? Zapamiętajcie to dobrze. Większość dzieci, które wysyłacie w pole, popełnia świętokradztwo, przystępując do pierwszej komunii świętej, gdyż po przejściu haniebnych obyczajów bądź boją się do tego przyznać „bądź nie zostają ukarane. Gdy następnie któryś z księży nie dopuści ich do sakramentu, zarzucają mu to. Nieszczęśni, gdybyście lepiej opiekowali się własnymi dziećmi, żadne z nich nie zostałyby odrzucone”.

Módlmy się o oczy aniołów, by dostrzec cud przeistoczenia, by oczyma duszy ujrzeć Boga, który otwiera nam swe serce, a wtedy kolana same się zegna przed obliczem Boga Najwyższego, i nie dla nas będą argumenty, że szybciej, że sprawniej, że łatwiej, że nowocześniej, że tak postanowili ludzie. Bo tylko ten kapłan, który ma małą praktykę duszpasterską, nie wie, że jest odwrotnie.

Dłużej trwa komunia procesyjna. Bo mamy się bać Tego, który i ciało i duszę może zatracić. „**Panie, dawaj nam zawsze tego chleba**”, abyśmy nie ustali w drodze do nieba. Nie dajmy się zwieść argumentom tego świata, ale ufajmy naszej miłości, bo ona sprawi, że nasze serca będą pałały, jeśli rozpoznamy prawdziwego Boga Tego samego, który dwa tysiące lat temu uzdrawiał, który pozostał w chlebie, w Eucharystii i już nie musiał być widoczny w ludzkiej postaci.

„Gdy ujrzał Jezusa, upadła na twarz i prosił Go: <Panie, jeśli chcesz, możesz mnie oczyścić>. Jezus wyciągnął rękę i dotknął go mówiąc, <Chcę, bądź oczyszczony>. I natychmiast trąd z niego ustąpił”. /Łk 5,12-137

„Wtedy kobieta, widząc, że się nie ukryje, zbliżyła się drżąca i upadłszy przed Nim opowiedziała wobec całego ludu, dlaczego się Go dotknęła i jak natychmiast została uleczone” /Łk 8,47/

„Czy ty wierzysz w Syna Człowieczego? A któż to jest, Panie, abym w Niego uwierzył? Rzeki do niego Jezus: <jest nim Ten, którego widzisz i który mówi do ciebie> On zaś odpowiedział: <Wierzę, Panie!>iodałMupokłon” /J 9.35-38/

„A ona przvszła upadła przed Nim i prosiła <Panie, dopomóż mi>” /Mt 17,14-15/

„Podszedł do Niego pewien człowiek i padając przed Nim na kolana prosił: <Panie, zlituj się nad moim synem! Jest epileptykiem i bardzo cierpi>” /Ml 1/.14-15/

Wiemy, że tym, co prosili mu i nitkowało wiary w Bóstwo Jezusa Chrystusa, zosławni wysłuchani, bo ich zaufaniu towarzyszył szacunek i oddanie. Oni nie ze strachu padali na kolana, ale by oddać chwałę Bogu. Nam tego brakuje, uczmy się od bohaterów Ewangelii tej postawy, prośmy o oczy aniołów i padnijmy na kolana, a wtedy inni będą się dziwić, bowiem na tej samej Mszy świętej, tylko niektórzy doświadczą tajemnicy Najświętszego Ciała i Krwi Pana Jezusa i otrzymają wszystko, o co tylko poproszą. **„A tłumy zdumieją się widząc, że niemi mówią, ułomni są zdrowi, chromi chodzą, niewidomi widzą I wtedy uwielbią Boga ”**/por Mt 15,31 /

Czy wśród tłumu, co szedł za Jezusem do Jerycho, nie było chorych, pchali się na Niego, zewsząd naciskali, więc dlaczego tylko Bartymeusz otrzymał łaskę zdrowia? Bo z wiarą się Go dotknął, i nam potrzeba tej wiary, która spowoduje, że po Komunii świętej otrzymamy zdrowie duszy i ciała.

I zrobmy wszystko, by nigdy nie znaleźć się między tymi, o których pisze Jan Maria Vianney;

„Podczas całej wieczności ujrzymy potępionych chrześcijan, którzy ustami zwracać będą wszystkie łaski, jakie otrzymali i którymi gardzili w ciągu całego życia. Bracia moi, zobaczmy jak z tych świętokradzkich serc wypływają strumienie boskiej krwi, którą otrzymali i tak strasznie zbeszczęścili.”

„Nie obrażajcie więcej mojego Syna, bo i tak dostatecznie jest już obrażany...” /z objawień Fatimskich/

UPADNIJ NA KOLANA, LUDU CZCIĄ PRZEJĘTY...

Ks. Stefan Ceberek
Proboszcz Sanktuarium Św. Teresy
od Dzieciątka Jezus w Porządziu

Cytowane fragmenty pochodzą z książek:

- „FATIMA- orędzie tragedii czy nadziei?” A. Borelli,

- „Proboszcz z Ars” D. Pezerli